

# Czekaliśmy 13 LAT

Zanim Dorota i Piotr trafili do lekarza naprotechnologa, żaden lekarz nie zlecił kobiecie tak szczegółowych badań i nie próbował poznać, jak działa jej organizm.

Jak się okazało, to właśnie był klucz do sukcesu. – Nie zmieniła się diagnoza, ale podejście do leczenia. Teraz to była szybka i dokładna analiza problemu – zaznacza Dorota.

O tym, że ma zespół policystycznych jajników, wiedziała od dawna. – Wcześniej leczyłam się hormonalnie u trzech lekarzy i za każdym razem kończyło się to fiaskiem. Nie potrafili poradzić sobie z problemem. Ostatni z nich, o bardzo znanym w Krakowie nazwisku, miał już tylko jeden pomysł: in vitro. Gdy zapytałam, co mi zostaje, skoro tej metody nie chcę i nie akceptuję, bezradnie rozłożył ręce – mówi dziś szczęśliwa mama dwójki dzieci.

Czas biegł nieubłaganie i Dorota dobrze wiedziała, że lat jej przybywa – była już mocno po trzydziestce i czuła, że to już ostatni moment, by zająć w ciążę. W końcu zdecydowała się raz jeszcze powalczyć o spełnienie marzenia o dziecku. O naprotechnologii czytała i słyszała już wcześniej, ale brakowało im z mężem motywacji, by tematem zainteresować na poważnie. Musiało minąć kilka lat.

## Chcieli działać

– Wcześniej barierą był kurs, który trzeba przejść, by dowiedzieć się, jak

stosować naprotechnologię. Ciągle brakowało czasu. Teraz jednak poszliśmy, myśląc: „A co nam szkodzi spróbować?”. Szybko zrozumieliśmy, o co chodzi – opowiada Dorota.

Co ciekawe, małżonkowie najpierw znaleźli lekarza naprotechnologa (który nie rozkładał bezradnie rąk, tylko chciał działać) i to on skierował ich do instruktora modelu Creighton. – Zajęcia były bardzo ciekawe: otwierały nas na biologię człowieka oraz na siebie samych. A lekarzowi dawał pełną wiedzę o tym, co się dzieje w moim organizmie. Nagle można znaleźć odpowiedzi na ważne pytania – przyznaje Dorota.

Dorota i Piotr przekonali się też, że kurs nie jest skomplikowany i nie wymaga większego wysiłku. – Wymaga jedynie cierpliwości, delikatności i skupienia. To nie jest wiele. Wyzwaniem jest natomiast wejście w rytm regularnych spotkań z instruktorem. Jeśli jednak człowiekowi na czymś zależy, to nie jest to problemem – zauważa Dorota.

Ważnym odkryciem w terapii było stwierdzenie u Doroty insulinooporności. Nikt inny nie zadał sobie trudu, by to sprawdzić. Wszyscy zapominali, że ta choroba (polegająca na gorszej absorpcji glukozy

i mniejszej wrażliwości na jej działanie) ma duży wpływ na płodność. – Różnica w podejściu była ogromna. Przeszliśmy rozbudowane leczenie, także hormonalne. Miałam włączoną odpowiednią suplementację (tego także nikt wcześniej nie zlecił) i zalecenia dotyczące zmiany trybu życia oraz diety. To bardzo ważne – podkreśla Dorota.

## Papierek lakmusowy dla związku

Efekt przestrzegania wytycznych zaskoczył i lekarza, i instruktora modelu Creighton – po pół roku Dorota była w ciąży! – Najczęściej podczas leczenia trzeba odczekać rok, by organizm zaczął prawidłowo funkcjonować, a u nas stało się to dużo szybciej. A przecież na ciążę czekaliśmy aż 13 lat... Nie znaczy to jednak, że o dziecko staraliśmy się bez przerwy. Były przerwy konieczne, by odreagować i mieć siłę dalej walczyć – podkreśla Dorota. Chodzi o to, że czas starań o dziecko wiąże się z napięciami w związku. Dobrze jest go przejść razem, ale tak, by nie zamęczać się nawzajem tym tematem. Walka z niepłodnością, a potem pojawienie się dziecka, są bowiem niczym papierek lakmusowy dla związku. Jeśli więc jest



fol. 123rf.com

**Ta metoda wyregulowała mój organizm na tyle skutecznie, że dwa lata po pierwszym synu, bez dodatkowego leczenia i starań, na świecie pojawił się jego brat.**

słaba, narodziny dziecka małżeństwa nie scementują. Jeśli jest silna, wzmocni się jeszcze bardziej. Tak właśnie było w przypadku Doroty i Piotra.

### Postępowa metoda

– Dopiero naprotechnologia pomogła poradzić sobie z naszym problemem. To metoda postępowa, holistyczna i bardzo szczegółowa, w przeciwieństwie do tych, które mówią: „Coś się dzieje, ale nie wiemy, co dokładnie. Więc załatwi to sztuczne zapłodnienie”. To jest droga na skróty, która nie usuwa przyczyny problemu, tylko ją na chwilę chowa – zauważa Piotr. Dorota dopowiada, że przecież proces zapłodnienia in vitro nie tylko nie zawsze się udaje, ale też budzi szereg wątpliwości natury etycznej, m.in. dotyczących mrożenia zarodków ludzkich. Ważne jest również to, że naprotechnologia bez potrzeby nie ingeruje w ciało. Choć, oczywiście, ta ingerencja jest czasem potrzebna, gdy np. kobieta ma niedrożne jajniki. – Ta metoda wyregulowała mój organizm na tyle skutecznie, że dwa lata po pierwszym synu, bez dodatkowego leczenia i starań, na świecie pojawił się jego brat. Obie ciąży przebiegały bez komplikacji, a dzieci są zdrowe i dobrze się rozwijają – cieszą się rodzice.

Naprotechnologia jest dziedziną nauki, która zajmuje się monitorowaniem stanu zdrowia kobiet. Poprzez model Creighton, jej główne narzędzie, pozwala poznać cykliczne procesy fizjologiczne w organizmie kobiety.

To ciało kobiety jest źródłem informacji, a obserwacje śluzu szyjkowego, podstawowego objawu płodności oraz innych biomarkerów, pozwalają przetłumaczyć przebieg cyklu menstruacyjnego na zrozumiały język i podjąć współżycie ukierunkowane na poczęcie w najlepszym momencie cyklu.

Model Creighton umożliwia rozpoznawanie płodności oraz ocenę i podtrzymywanie funkcji układu rozrodczego każdej kobiety we wszystkich okresach życia, dostosowując się do jej indywidualnych potrzeb.

To nie wszystko. – Gdy toczą się gorące dyskusje na temat in vitro, trzeba zadać sobie pytanie o to, w czym to jest interesie. Dla mnie bardzo zniechęcający do tej metody był fakt, jak potężne medyczne lobby stoi za promocją tej inwazyjnej metody – podkreśla Dorota i dodaje: – Lobby in vitro wykorzystuje bezsilność, bezbronność i wielkie pragnienie dziecka u par, zmagających się z niepłodnością. A parą, która jest w stresie i bólu, i która szuka nadziei, łatwo jest manipulować.

### Nic przecież nie tracimy

Zdaniem małżonków, naprotechnologię warto również stosować bez względu na przekonania i światopogląd. – Nic przecież nie tracimy, a wiele można się o sobie nauczyć i dotrzeć do wymarzonego momentu bez etycznie wątpliwych działań. Dla tych, którzy chcą się czegoś o sobie dowiedzieć, naprotechnologia jest bardzo precyzyjnym narzędziem obserwacji. Jest próbą nawiązania przez kobietę kontaktu z samą sobą, czyli odkrycia, co zaburzyło się w jej biologii. Ten kontakt często zrywa współczesny świat – podsumowuje Dorota.

**RAZEM Z NAMI RATUJ ŻYCIE DZIECI NIENARODZONYCH  
I WPLAĆ DAR SERCA JUŻ DZIŚ!**

**Bank Pekao SA Oddział w Krakowie**  
**93 1240 4650 1111 0000 5150 8401**



**Polskie Stowarzyszenie  
Obrońców Życia Człowieka**

Ulotka została przygotowana przez **Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka**,  
ul. Krowoderska 24/1, 31-142 Kraków, KRS: 0000140437

**Więcej bezpłatnych materiałów edukacyjnych na [www.pro-life.pl](http://www.pro-life.pl). Nasz Fundusz Dziecka Chorego to konkretna finansowa pomoc dla rodzin z dziećmi niepełnosprawnymi. Dołącz!**

